Andrzej Ziemski

Trwały jeszcze do niedawna neoliberalny porządek współczesnego świata legł w gruzach. Kryzys ekonomiczny, który dobija kolejne kraje, potwierdza tylko wcześniejsze ostrzeżenia płynące z wielu środowisk ekonomicznych i pozytywne doświadczenia wielu państw, które urokowi neoliberalizmu nie uległy. Neoliberalizm pozwalał przez pewien czas budować sukcesy na kredyt, ale tylko wybranym. Dziś jest to już niemożliwe.
Nie ulega dziś wątpliwości, że podstawową przyczyną kryzysu światowego jest ustanowiony 20 lat wcześniej neoliberalny porządek. I nie pomogą zaklęcia m.in. rodzimych zwolenników tej doktryny, którzy powtarzają obłudnie, że brak konsekwencji we wdrażaniu polityki neoliberalnej jest przyczyną kryzysu.
Neoliberalizm odchodzi w niesławie, niosąc za sobą tragedie indywidualne, które składają się na kryzys i upadłość zarówno wielu firm, banków, jak i państw. Po raz kolejny pojawia się poważne pytanie, jaki wybór dalszej drogi rozwoju ma współczesny świat. Czy dalej brnąć w stronę pogłębienia rozwarstwienia społecznego, oddawać się w ręce „niewidzialnej ręki rynku", prywatyzować wszystko, a z zasobu filozofii życia zawartego w pytaniu: „mieć czy być", wybierać – „mieć" a może przyjąć inne rozwiązania.
Czy świat jest gotowy zrezygnować dziś z Konsensusu Waszyngtońskiego z 1989 roku, przekreślić praktykę thacheryzmu i raeganomikę, odrzucić opisaną i zdefiniowaną przez Naomi Klein „doktrynę szoku" i znaleźć nową drogę rozwoju.
Pytania te prowadzą w prostej linii do znalezienia wspólnie odpowiedzi na pytanie: „dokąd od neoliberalizmu?".

Krótki kurs neoliberalizmu
Choć już napisano wiele o rozwoju i dojrzewaniu doktryny neoliberalnej warto przypomnieć, że rozwijać się ona zaczęła zarówno w teorii jak i w praktyce na przełomie lat 80. i 90. Była ukoronowaniem myślenia zmarłego kilka lat temu Miltona Friedmana (1912-2006), który stał się ideowym guru chicagowskiej szkoły ekonomicznej. Przypieczętował politykę neoliberalną tzw. Konsensus Waszyngtoński . Twórcą pojęcia był John Williamson – ówczesny dyrektor Instytutu Gospodarki Światowej (Institute for International Economics) w Waszyngtonie. Konsensus Waszyngtoński uznał zasady polityki neoliberalnej za uniwersalne. W Polsce ukuto teorię „braku alternatywy", co zadecydowało o takim, a nie innym przebiegu transformacji po 1990 roku. Konsensus Waszyngtoński przyjął założenie, że wprowadzić jego zasady powinny wszystkie kraje, zarówno rozwinięte, jak też tzw. wschodzące, np. kraje Europy Środkowo-Wschodniej.
J. Williamsona w 1989 r. na konferencji poświęconej reformom w krajach Ameryki Łacińskiej stwierdził, że w latach 80. XX w. wśród waszyngtońskich ekonomistów występowała zgodność w kwestii podstawowych elementów reform mających uzdrowić gospodarki tych krajów. J. Williamson wyróżnił dziesięć takich elementów: dyscyplinę fiskalną; priorytety wydatków publicznych; reformę podatkową; liberalizację finansową; kurs walutowy; liberalizację handlu zagranicznego; bezpośrednie inwestycje zagraniczne; prywatyzację; deregulację; oraz prawa własności.
Na początku lat 90. XX wieku wypracowana została przez Departament Skarbu USA, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy i wpływowe zespoły ekspertów o liberalnej orientacji druga wersja Konsensusu Waszyngtońskiego zawierająca również nowe dyrektywy, ale jeszcze bez uwzględnienia doświadczeń i wniosków wynikających z działań stabilizacyjnych krajów Europy Środkowej i Wschodniej i byłego ZSRR.

Konsensus Waszyngtoński spowodował wymuszenie przez MFW na państwach-dłużnikach, oraz niektórych b. państwach socjalistycznych wchodzących w sferę gospodarki rynkowej stosowania swoich zasad (nie przyjęły go Chiny, a po 1995 roku odrzuciła Rosja). Niedostosowanie się do tej polityki groziło nieotrzymaniem niezbędnych na rozwój kredytów. W Polsce mieliśmy w związku z tym do czynienia z tzw. terapią szokową zastosowaną przez ekipę gospodarczą Leszka Balcerowicza.
W warunkach liberalnej polityki ekonomicznej – pisał prof. Paweł Bożyk , obrót finansowy uznany został jako ważny czynnik tworzenia dochodu narodowego. Zaliczony został bowiem do usług finansowych, te zaś zgodnie z obowiązującymi zasadami liczenia produktu krajowego – odgrywają najważniejszą rolę w jego pomnażaniu. Wszystko to doprowadziło do nieprawdopodobnej rozbudowy sektora bankowego i nadania bankom komercyjnym statusu niezależności.
Proces ten, jak i towarzyszące mu konsekwencje na rynkach finansowych doprowadziły do gigantycznych nadużyć w systemach bankowych. Jego konsekwencje, jako wynik otwartości w ramach globalizacji tych rynków, odczuwamy jako nieznośny kryzys od kilku lat. Objął on przede wszystkim USA, które pierwsze zastosowały wskazania neoliberalne, a w konsekwencji wszystkie rynki i kraje powiązane z rynkiem amerykańskim.
Trzeba jednak zaznaczyć, że o ile, bez wątpienia, pierwotną przyczyną dzisiejszej sytuacji jest doktryna neoliberalna i jej powszechne zastosowanie, o tyle patologie systemów bankowych i inne konsekwencje, to już przyczyny wtórne.
Okazało się w praktyce, że nie jest prawdziwa oficjalna wersja historii Miltona Friedmana i jego zwolenników, mówiąca, że triumf kapitalizmu w wersji neoliberalnej jest owocem wolności, natomiast nieskrępowany wolny rynek idzie w parze z demokracją. Jest absolutnie odwrotnie. Wszędzie, gdzie zatryumfował neoliberalizm, towarzyszyły mu różne formy przemocy .

Świat w okresie przejściowym

John Williamson w wywiadzie udzielonym w maju 2010 roku „Gazecie Wyborczej” na pytanie: czy dziś napisałby „Konsensus waszyngtoński” inaczej niż w 1989 r. odpowiedział następująco:
- Parę rzeczy bym zmienił. Napisałbym o potrzebie nadzoru i regulacji rynków finansowych. Inwestycje zagraniczne są dobre, ale kapitał spekulacyjny wpędził parę krajów w kłopoty. Prywatyzacja - z pewnością nie wszystkie firmy państwowe i nie natychmiast…”.
W wypowiedziach i działaniach niedawnych piewców neoliberalizmu widać wyraźne umiarkowanie i odwrót. Wielu, np. noblista Joseph Stiglitz, przechodzą na pozycje socjaldemokratyczne, krytycznie odnosząc się do wcześniejszego neoliberalnego zaangażowania.
Obecny kryzys o charakterze systemowym, jak doświadczyliśmy, ma swoje kolejne fazy, w zależności od obszaru, widać wyraźnie jego przechodzenie z fazy załamania systemów finansowych do sfery realnej. To powoduje jego dalsze etapy – kryzys o charakterze społecznym, a w konsekwencji politycznym. Dotyka on wszystkich, choć mniejsze państwa (np. w Europie: Grecja, Portugalia, Irlandia) odczuwają go najbardziej.
Świat jest dziś w okresie kryzysu, który coraz bardziej się rozszerza. Niemniej jednak z punktu widzenia długofalowych procesów rozwoju, mamy do czynienia z okresem przejściowym. Nie wiadomo jednak, jak długo będzie on trwał.
Trzeba podkreślić, że zmiany strukturalne, jakie miały miejsce w ostatnich dziesięcioleciach, miały zasadniczy i trwały charakter. Rzutują one na stan współczesnej ekonomii, reguł gry,

obyczajów, konsekwencji społecznych i politycznych. Nie da się z dnia na dzień powiedzieć, że kryzys się skończył, że wkraczamy w nową epokę, z nowymi zasadami. Skutki światowego kryzysu lat 20. odczuwalne były przez co najmniej jedno pokolenie. Jak długo będą odczuwalne skutki kryzysu obecnego nie wiadomo.

Co dalej?
Dziś, w okresie przejściowym zdominowanym przez kryzys, widać wyraźnie załamanie dotychczasowych zasad, nie widać jednak wyraźnego trendu na kształtowanie się nowych, postneoliberalnych. Intuicyjnie wiadomo jednak, że odpowiedzią na neoliberalne ograniczanie roli państwa powinna być idea wolności gospodarczej w ramach silnego państwa. Jego siła powinna wyrażać się w funkcjonalności i publicznej oraz gospodarczej użyteczności. Odpowiedzią na wszechwładzę doktryny własności prywatnej winna być usankcjonowana równoprawność form własności i sektorów gospodarowania, zapewniająca rzeczywistą konkurencję. Odpowiedzią na niesprawiedliwe zasady podziału dochodu narodowego winna być nowa konstrukcja tzw. społecznej gospodarki rynkowej, która m.in. zapewni sprawiedliwą redystrybucję. Odpowiedzią w sferze moralnej na gloryfikację interesu indywidualnego i chciwości powinna być zasada wspierania społecznej solidarności, wspólnotowości.
Dziś społeczeństwo jest rozwarstwione zarówno w sferze ekonomicznej, jak też w sferze dostępu do dóbr demokracji. Demokracja ma charakter pozorny, jej wypaczony obraz kształtują media. Neoliberalizm w praktyce doprowadził do dominacji i dyktatury ludzi bogatych, wyrobił egoizm, kwestionując faktyczne znaczenie wartości duchowych, zdolności, talentów. Również w tym obszarze rysują się jednoznaczne wnioski dotyczące budowy nowych lub powrotu do dotychczasowych, sprawdzonych zasad współżycia społecznego.

Zasadnicze więc pytanie brzmi: jak działać, aby choroba, którą leczymy nie była likwidowana, poprzez leczenie objawów. Kryzys ma charakter systemowy, stąd zmianie musi ulec system ekonomiczny współczesnego świata ze wszystkimi jego konsekwencjami.
O ile globalizacja jest obiektywnym procesem , który towarzyszy rozwojowi i jest następstwem postępu cywilizacyjnego i rozwoju technologii, o tyle neoliberalizm, jako jedna z wielu współczesnych doktryn społeczno-ekonomicznych i politycznych wyczerpał swoje możliwości i w niesławie musi odejść. Nie jest możliwa na dalszą metę praktyka, w ramach której posłużono się ideami liberalnymi, aby nakarmić mniejszość kosztem przeważającej większości. Dotyczy to relacji zarówno pomiędzy ludźmi jak i pomiędzy państwami.

Współczesny świat musi poradzić sobie z widoczną agresywną polityką niedawnych piewców neoliberalizmu, którzy przystąpili do reform w imię zasad, aby nic się nie zmieniło.
Równolegle zaś musi wyartykułować i wdrożyć spójną ideologię rozwoju (np. zaczerpniętą z idei holizmu , która głosi jedność człowieka i świata), a która będzie brała pod uwagę przynajmniej kilka podstawowych zasad:
- świat jest jeden, wspólny i jest własnością całej ludzkości
- człowiek jest osobą (nie zasobem), podmiotem życia
- zasoby naturalne współczesnego świata są ograniczone
- sprawiedliwość przejawia się w równym dostępie do dóbr intelektualnych i materialnych
- każdy człowiek zobowiązany jest szanować ustalone wspólnie prawa i obowiązki

Tak więc pytanie: „dokąd od neoliberalizmu?” ma charakter otwarty. Trudno będzie dziś

sformułować jedną wizję odejścia od tej ideologii. Świat, po krótkim okresie dominacji USA, staje się na powrót wielobiegunowy. Państwa, czy grupy państw, kierują się różnymi wartościami ideowymi, doświadczeniami, tradycją kulturową, mają różne, sprzeczne często interesy. Faktem jest jednak, że skutki współczesnego kryzysu są groźne dla stabilności świata i jego przyszłości. Szukanie nowych dróg rozwoju jest naszym wspólnym posłannictwem.

Odnośniki:

1 Naomi Klein. Doktryna szoku. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A. 2009. stron 592.
2 J. Williamson. Did the Washington Consensus Fail?, Institute for International Economics, Washington, DC, November , 2002.
3 Paweł Bożyk, Systemowe przyczyny światowego kryzysu finansowego, Neoliberalizm a kryzys finansów w świecie i w Polsce. Praca zbiorowa. Wydawca: Ruch Społeczny „Praca-Pokój-Sprawiedliwość”, Warszawa 2009.
4 Naomi Klein. Doktryna szoku. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A. 2009. stron 592.
5 Konsensus Waszyngtoński po 20 latach. Spowiedź liberała. Gazeta Wyborcza, 7 maja 2010 roku.
6 Grzegorz W. Kołodko, Wędrujący świat, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2008. Stron 440.
7 Maria Szyszkowska, Moralne skutki kryzysu finansowego, Neoliberalizm a kryzys finansów w świecie i w Polsce. Praca zbiorowa. Wydawca: Ruch Społeczny „Praca-Pokój-Sprawiedliwość”, Warszawa 2009.